

Romuald Rak

Wewnętrzna jedność Eucharystii

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 11, 52-61

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

także milczenie w określonych momentach. Jeżeli celebrans zachęca wiernych słowami: „Módlmy się”, to powinien im dać chwilę czasu na modlitwę w ciszy, a dopiero potem zebrać modlitwy wszystkich w oracji. Nie raz słyszy się narzekanie, że Msza św. jest przegadana. Dajmy we właściwych miejscach okazję do modlitwy w ciszy. Nie odmawiajmy jednak po cichu Modlitwy Eucharystycznej. Tym, którzy mają pokusę odmawiać Modlitwę Eucharystyczną po cichu, radzi jeden z liturgistów, by raczej część swojej homilii wygłosili po cichu, a główną modlitwę celebransa recytowali głośno⁵⁰.

e) Przygotowanie zgromadzenia może mieć miejsce na różnych płaszczyznach. Dokonuje się ono już w czasie celebracji przez zachętę do udziału w następnym zgromadzeniu. Ma ono miejsce we wspólnym przygotowaniu liturgii. Chodzić powinno nie tylko o przygotowanie praktyczne, techniczne, ale także o właściwą formację duchową tych, którzy pełnią jakieś funkcje w zgromadzeniu. Przygotować zgromadzenie, oznacza nie szokować wiernych stale nowymi pociągnięciami i niewłaściwą improwizacją.

Kończąc te uwagi, można powiedzieć, że wybiła godzina zgromadzenia liturgicznego. Trzeba sobie jednak uświadomić, że nie można się po zgromadzeniu spodziewać wszystkiego⁵¹. Obok formowania zgromadzenia liturgicznego konieczne są także inne działania duszpasterskie, działania, które poprzedzają, i działania, które przedłużają zgromadzenie. Niewątpliwie wielką rolę odgrywa tu katecheza dorosłych, gdzie można przygotować zgromadzenie. Więzy tu zaciągnięte pomogą nam ożywić nasze zgromadzenia i uczynić je bardziej autentycznymi. Wtedy liturgia naszych zgromadzeń będzie żywsza. Wtedy liturgia może stać się źródłem i szczytem całej działalności Kościoła (KL 10).

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XI (1978)

KS. ROMUALD RAK

WEWNĘTRZNA JEDNOŚĆ EUCHARYSTII

Dnia 2 września 1974 r. w czasie pielgrzymki kapłanów w diecezji katowickiej wygłosił autor homilię na temat: Eucharystia w życiu kapłana. Przedstawił w niej 5 elementów wewnętrznego udziału we Mszy św. Są nimi: dziękczynienie, przyjęcie z wiarą i miłością słowa Bożego, akt miłości bliźniego połączony z darami chleba i wina, ofiarowanie siebie samego Ojcu w niebiesiech oraz pobożne przyjęcie Ciała Pańskiego w wierze i sakramencie. Te same elementy wyliczają uchwały I Synodu Diecezjalnego w Katowicach, z tym, że dodają one jeszcze jeden element wewnętrznego uczestnictwa, mianowicie „prośbę o wymianę darów, ofiar i trudów życia na łaski i błogostawieństwa”². Elementy te są bardzo waż-

⁵⁰ B Fischer, *Zonen der Stille*, Gottesdienst 9 (1975) 5.

⁵¹ Por. Ks. R. Zielański, *Teologia zgromadzenia liturgicznego*, w: *Wprowadzenie do liturgii* (Praca zbiorowa), Poznań 1967, 133 n.

¹ Wiadomości Diecezjalne Katowickie 42 (1974) nr 11—12, 261—267.

² I Synod Diecezjalny Katowicki, *Liturgia* 1.1. 9.

ne i powinny wejść do świadomości kapłanów, by je potrafili przekazywać wiernym. Możemy je sobie przyswoić przez studium i rozmyślanie. W ogóle synod diecezjalny zawiera w swoich uchwałach bardzo pożyteczne rady i wskazania zmierzające do tego, by Eucharystia przyczyniła się do lepszego życia każdego z diecezjan i całej wspólnoty diecezjalnej.

Niniejszy artykuł uważamy za dalszy ciąg tego „wychowania” eucharystycznego, jakie rozpoczęliśmy w 1974 r. Zajmiemy się problemem wewnętrznej jedności i spistości Eucharystii, która, jak wiadomo, składa się z 3 części: Ofiary, uczyty ofiarnej i kultu trwałej obecności Chrystusa pod postaciami chleba czy wina. Tak to zresztą wierni pierwszych wieków pojmowali: uważali Eucharystię za wewnętrzną całość i jedność. Kto w niedzielę brał udział w składaniu ofiary, brał też udział w uczcie ofiarnej. Wierni zabierali ze sobą eucharystyczną postać chleba, spożywali ją w ciągu tygodnia, podawali chorym, co odbywało się w ścisłej łączności z niedzielną ofiarą. Przyjmowanie to było jednak zawsze połączone z aktami adoracyjnymi. Wiemy, że postacią chleba dotykali oczu, czoła, ust, a potem ze złością spożywali. Jeżeli Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni przestrzegają przed nadużyciami i nieposzanowaniem świętej postaci chleba, wiąże się to już z okresem późniejszym³.

Pierwsze wieki widziały jedność wewnętrzną Eucharystii i korzystały z niej dla własnego dobra.

W tym miejscu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że co innego jedność wewnętrzną Eucharystii, a co innego symbolika tej jedności. Mówimy np. o jedności ludu Bożego, lub jedności Kościoła. Eucharystia tę jedność należycie wyraża i sprawia⁴. Przez pamiątkę Pańską, sprawowaną wedle Jego woli, wytwarza się jedność wszystkich wierzących w Chrystusie. W każdej wspólnotcie ołtarza, przy świętej służbie biskupa lub kapłana, zastępującego biskupa, ofiaruje się symbol owej miłości i jedności. bez której nie może być zbawienia⁵. W Eucharystii widzimy jedność kapłaństwa, zwłaszcza przy koncelebracji, jak również we wspólnym składaniu ofiary przez wiernych i kapłana. Synod katowicki potrafił nawet we Mszy św. celebrowanej w małych grupach (chorzy, młodzież) dostrzec zadanie integrujące i jednoczące⁶. W naszym artykule nie chodzi o tego rodzaju jedność symboliczną, lecz o jedność wewnętrzną, bo Eucharystia nie tylko jedność sprawia, ale najpierw i przede wszystkim jest jednością. Tylko nasz umysł, a niekiedy i nasze serce, nie zawsze jest zdolne do uchwycenia tejże jedności. Zresztą chodzi również o pewne oddalenie czasowe ofiary i uczyty ofiarnej, tak jak w pewnym oddaleniu czasowym dokonała się Ostatnia Wieczerza i Ofiara Krzyża. W rzeczywistości chodzi o jedność wewnętrzną tak Ostatniej Wieczerzy, jak i Ofiary Krzyża oraz uwielbienia Chrystusa. Kto by tę jedność chciał rozerwać, popadłby w konflikt z wiarą całego Kościoła. Ta wewnętrzna jedność dzieła Chrystusa miała być obrazem jedności Ofiary Eucharystycznej, w której miała na zawsze zostać utrwalona Ofiara Krzyża, uczta ofiarna i uwielbienie Chrystusa.

³ Por. św. Hipolit (*Trad. Apostolica*, 215 r.), Orygenes i inni — dokumentacja p. Paweł VI, enc. *Mysterium fidei* 23. 9. 1965, Wiadomości Diecezjalne Katowickie 35 (1967), 98.

⁴ *Konstytucja o Kościele*, nr 11.

⁵ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium*, por. Wiadomości Diecezjalne Katowickie 35 (1967), 151—176.

⁶ I Synod Diecezjalny Katowicki, *Liturgia* 1.1. 7.

I. ZANIK ŚWIADOMOŚCI JEDNOŚCI EUCHARYSTII

Wewnętrzna jedność Eucharystii została niestety rozbita. Dokonało się to mniej więcej w IV i V wieku. Złożyło się na to wiele przyczyn: masowe nawrócenia pogan, powierzchowna praca misyjna wśród plemion germańskich, silne zaakcentowanie bóstwa Chrystusa i połączona z tym świadomość przyjęcia Chrystusa Boga, a nie Boga — Człowieka, który jest nam przecież bliski jako nasz pośrednik i brat, dalej zwyczaj mówienia o Komunii św. *mensa terribilis*, coraz większe i surowsze wymagania stawiane małżonkom i kobietom, bardzo wysokie wymagania w zakresie postu eucharystycznego itd.⁷ Wszystko to wobec powszechnego zaprzestania przyjmowania Komunii św. doprowadziło do uchwały Soboru Laterańskiego IV (1215), nakazującego przyjęcie jej przynajmniej raz w roku i to w czasie wielkanocnym⁸.

Drugie rozbitcie jedności nastąpiło w XIII i XIV w., kiedy momenty adoracyjne zaczęły dominować nad momentami ofiary czy uczyty ofiarnej. Rozwój tych momentów adoracyjnych doprowadził z jednej strony do pozytywnych wyników: do zwracania uwagi i wpatrywania się we wszystko, co się działo w czasie sprawowania Eucharystii, do Komunii zwanej duchowną, polegającą na tym, że z głęboką wiarą zwracano się do Chrystusa, spoglądając na Hostię św., do bardzo intensywnego rozważania męki Chrystusa itd.⁹ Nie można było jednak doprowadzić wiernych do częstszej Komunii św., a gdy chodziło o „wpatrywanie się” w Hostię św., dochodziło do nadużyć, bo wiernym w czasie Mszy św. zależało tylko na „wpatrywaniu się” w Hostię, przychodzili do kościoła tylko na ten moment, zmuszając niekiedy kapłana do długotrwałego trzymania Hostii w górze. Wynajmowali asystentów do podtrzymywania opadających rąk, przyjęte było nawet składanie kapłanowi większego stypendium za dłuższe trzymanie Hostii św.¹⁰ Te niewłaściwości zostały wkrótce zredukowane, niemniej doszło do poważnego rozbitcia wewnętrznej jedności Eucharystii. Moment uwielbienia został ze Mszy św. wyłączony, przeniesiony na adorację, Msza św. nie stanowiła już najwyższej formy adoracji Boga, czego wyrazem były coraz liczniejsze Msze z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Do tego wszystkiego doszła jeszcze inna okoliczność. Jak wiemy, Eucharystią zajął się w szczególności Sobór Trydencki. Wyraził on życzenie, by wierni „podczas każdej Mszy św. komunikowali nie tylko duchowym uczuciem, lecz także sakramentalnym przyjęciem Eucharystii, ażeby dostąpić obfitszych owoców tej Najświętszej Ofiary”¹¹. Niestety, przypadek, a mianowicie fakt, że Sobór przede wszystkim zajął się tymi prawdami, które najpierw i z całą zaciekłością zostały zaatakowane przez reformatorów, spowodował, że po Soborze nastąpiło bardzo dziwne ustosunkowanie się teologów do sakramentalnej Komunii św. wiernych. Sobór na jednej z pierwszych sesji (1551) zajął się obecnością Chrystusa w Eucharystii, Komunii św. poświęcił sesję XXI (1562), Ofiarą Mszy św.

⁷ J. A. Jungmann, *Die Stellung Christi im liturgischen Gebet*, Münster 1962, 220nn.

⁸ Sobór Later. IV, cap. 21.—Denz. 437.

⁹ Św. Tomasz z Akwinu, Mikołaj z Flue i inni, wg K. Journet, *Msza święta*, Poznań 1959, 244 nn.

¹⁰ Por. J. H. Emminghaus, *Die Messe*, Klosterneuburg 1976, 129.

¹¹ Sobór Trydencki — Denz. 944, *Breviarium fidei*, Poznań 1964, 500—501.

zajął się przy końcu, w r. 1563 (XXII sesja)¹². Potwierdzone więc zostało istniejące już rozdarcie Eucharystii, nie zamierzone wcale przez Sobór. Odtąd bowiem w teologii na pierwszym miejscu akcentuje się adorację Najśw. Sakramentu niezależnie od Mszy św., na drugim miejscu omawia się niezależnie od ofiary Mszy św. Komunię św., a na trzecim stawia się samą Ofiarę jako coś, co po prostu jest konieczne, by zaistniały postacie, potrzebne do adoracji, czy do Komunii św. wielkanocnej lub dla chorych. I tak to już pozostanie przez następne wieki. Eucharystia została *de facto* rozczłonkowana. Do tego przyczynił się jeszcze jansenizm, który najchętniej w ogóle wykluczyłby Komunię św., a także barok przez swoje triumfalistyczne nastawienie, jak gdyby stworzony do podkreślenia adoracji poza Mszą św., by zwłaszcza protestanci mogli powiedzieć, patrząc na wspaniałe procesje: patrzcie, jacy oni są silni i jaką potęgę przedstawia Kościół katolicki.

Porządek w Eucharystii został więc odwrócony, bo Komunia św. i adoracja nie wypływały w sposób naturalny z ofiary. W uroczystość Bożego Ciała duszpasterze musieli wielokrotnie przypominać, by wszyscy wierni uczestniczyli we Mszy św., a nie tylko w procesji. O Komunii św. nawet nie odważyli się mówić. Taka sytuacja przetrwała do XIX w., a nawet dłużej.

II. POWRÓT ŚWIADOMOŚCI JEDNOŚCI EUCHARYSTII

Razem z nową świadomością istoty Kościoła wraca świadomość Eucharystii, jednej i jednoczącej. Dokonuje się to bardzo powoli, a jednak świadomość ta wraca ku pożytkowi całego Kościoła, który przecież ustawicznie żywi się i wzrasta właśnie dzięki Eucharystii¹³. Dokonuje się to w XX w., w którym przypadło nam żyć i pracować.

Proces odzyskiwania tej świadomości przez Kościół możemy dobrze śledzić *nie* tylko na podstawie oficjalnych dokumentów Kościoła czy opracowań teologów. Doskonałe odbicie tego procesu możemy obserwować w czterech kongresach eucharystycznych XX w., odbywających się w zasadzie co cztery lata z wyjątkiem okresów wojen czy czasów bezpośrednio powojennych. Kongresów w XX w. było więcej, ale nie wszystkie są dla naszego zagadnienia charakterystyczne, nie wszystkie są jakimś kamieniem granicznym czy zwrotnym punktem. Tego rodzaju charakterystycznymi dla jedności Eucharystii kongresami są kongresy eucharystyczne w Wiedniu (1912), w Budapeszcie (1936), w Monachium (1960) i Filadelfii (1976)¹⁴. Czym się one zaznaczyły, jakiej epoki są odbiciem lub co zapowiadają?

Oto pierwszy Kongres: Wiedeń 1912. Jest on typowym przykładem niepełnej i nieuporządkowanej świadomości Eucharystii. Odprawiano liczne Msze św., ale punktem kulminacyjnym była wielka i wspaniała procesja teoforyczna przesuwaną ulicami miasta. Przyjęcie Komunii św. w czasie Mszy św. stanowiło wydarzenie tak niecodzienne, że kiedy cesarz Franciszek Józef zdecydował się razem ze swoją rodziną na przyję-

¹² Por. *Breviarium iudei*, 480 nn.

¹³ Por. *Konstytucja o Kościele*, nr 26, 1.

¹⁴ O trzech kongresach: Wiedeń, Budapeszt i Monachium jako kamieniach granicznych przeobrażeń, o których mowa, wspominał po raz pierwszy J. A. Jungmann z okazji kongresu eucharystycznego w Monachium, por. *Statio orbis catholici*, w: *Statio orbis, Eucharistisches Weltkongress 1960, München 1961, I, 81 nn.*

cie po Mszy św (!) Komunii św., mówiono o tym i pisano w Austrii bez końca, ciesząc się z tego faktu i z katolickości domu Habsburgów. Wszyscy inni patrzyli na to widowisko, sami Komunii św. nie przyjmując¹⁵. A zważyć trzeba, że miało to miejsce 7 lat po ogłoszeniu dekretu Piusa X o częściej Komunii św.¹⁶. Kongres wiedeński jest o tyle charakterystyczny, że był zakończeniem pewnej epoki, wysuwającej na pierwszy plan adorację Najśw. Sakramentu, co łączyło się z triumfalizmem w Kościele. Kongres zdawał się jeszcze nie dostrzegać tego, że od kilku lat rozpoczęła się w Kościele nowa epoka, która przyniosła ze sobą pierwsze przeobrażenie i przekształcenie świadomości w odniesieniu do jedności Eucharystii, przywracając stopniowo właściwą hierarchię wartości w tym zakresie.

Epoka ta rozpoczęła się wspomnianym już dekretem Piusa X, pewne jednak jej objawy można było zauważyć już w ostatnich latach XIX w. Właśnie w dekrete *Sacra Tridentina Synodus* przypomniał papież światu postanowienia Soboru Trydenckiego, by wierni podczas każdej Mszy św. komunikowali sakramentalnie. Dekret był utrzymany w dość ostrym tonie: „...nikomu nie wolno zabronić uczestnictwa Stołu Pańskiego, kto jest w stanie łaski i do Komunii św. przystępuje z sercem prostym i pobożnym”¹⁷. Papież wiedział, że na przeszkodzie nie będą stali duszpasterze, ale liczni profesorowie, bardzo często zarażeni duchem jansenistycznym¹⁸. Pius Parsch, jeden z prekursorów odnowy liturgicznej opowiada, że już po dekrete Piusa X razem z kilku innymi zapaleńcami wymykał się w niedzielę z seminarium, by w kościele parafialnym w Klosterneuburg przyjąć Komunię św., bo tam proboszcz już w każdą niedzielę rozdawał wiernym w czasie Mszy św. Ciało Pańskie¹⁹. W seminarium duchownym i w klasztorach nadal rozdawano Komunię św. tylko w czasie wielkanocnym. Równocześnie spotykamy się ze zdecydowanym poleceniem papieża, by w swoich sprawozdaniach biskupi diecezjalni przedstawiali, jak treść uchwały wprowadzono w życie²⁰.

Od pontyfikatu Piusa X życie eucharystyczne rosnęło i rozwijało się. Coraz częściej w zgromadzeniach zakonnych, w seminariach i w parafiach zaczynało żyć Eucharystią. Częstsza Komunia św. stała się więc faktem. Doszedł do tego następny fakt: przesunął się wiek przyjęcia Komunii św.

¹⁵ W sprawozdaniu z Kongresu Wiedeńskiego czytamy: „In der Hofburgkapelle waren um 7 Uhr morgens sämtliche in Wien weilenden Mitglieder des Allerhöchsten Kaiserhauses versammelt. Auch der Kaiser hatte sich um diese Zeit in der Kirche eingefunden und nach Anhörung der heiligen Kommunionmesse, die Hof- und Burgpfarrer Dr Seydl celebrierte, empfing er, sowie die Mitglieder des kaiserlichen Hauses, in tiefer Andacht den Leib des Herrn”, por. K. K a m m e l (red.) *Bericht über den XXIII. Internationalen Eucharistischen Kongress, Wien 12—15 September 1912, Wien 1913, 129. O. A n d l a u* SJ w czasie swego referatu pt. *Die heilige Eucharistie und das Haus Habsburg* złożył z tego powodu publiczny hołd cesarzowi i zwrócił się do niego: Geliebter Kaiser... Heute, während Du mit Deinem ganzen Hause, mit Kindern und Kindeskindern Dich dem Tisch des Herrn nahest, knieten auch wir beim heiligen Mahle und fühlten uns eins mit Dir — tamże, 360.

¹⁶ Dekret *Sacra Tridentina Synodus*, Wiadomości Diecezjalne Katowickie 23 (1955) nr 1—4, poź. 16, 27 i 28.

¹⁷ *Sacra Tridentina Synodus*, nr 1, 25.

¹⁸ Msgr J. Huber, ojciec duchowny w seminarium w Linz, kolega Piusa Parscha, mówił o reakcji profesorów po ukazaniu się dekretu „*Sacra Tridentina Synodus*”. Jeden z nich zawołał: „Co za nieszczęście, gdy zwykły proboszcz stanie się papieżem”.

¹⁹ Por. P. P a r s c h, *Wie ich zur Volksliturgie kam, w: Volksliturgie, Klosterneuburg*, Wien 1940, 11 nn.

²⁰ Dekret *Sacra Tridentina Synodus*, zakończenie — 28.

przez dzieci najpierw na okres dwunastego, potem dziesiątego, dziś nawet do ósmego roku życia dziecka. Dokonało się to na podstawie następnego dekretu Piusa X *Quam singulari* (1910)²¹. Do grona przystępujących do Komunii św. dołączyły się dzieci i to najmniejsze.

I oto w r. 1936 odbył się drugi, charakterystyczny kongres eucharystyczny, tym razem w Budapeszcie. Jego punktem kulminacyjnym była Komunia św. 100.000 dzieci z Budapesztu i całych Węgier, ale Komunia św. pomyślana jako samodzielna uroczystość, poza Mszą św. Inaczej nie można jej było zorganizować. Było to typowe dla okresu, w którym dokonano się pierwsze przeobrażenie i przestawienie wartości tak, że pod wpływem dekretów św. Piusa X na czoło wysunęła się Komunia św., adoracja zaś przesunęła się na miejsce drugie. Najlepszym obrazem tego, co się dokonało, jest odpowiedź, jaką przynosi jeden z katechizmów (1923) na pytanie: „Jak długo trzeba modlić się przed Komunią św. i po niej?”. Brzmi ona: „Ćwierć godziny przed i ćwierć godziny po Komunii św., a przy tym dobrze byłoby jeszcze wysłuchać Mszy św.”²².

Kongres eucharystyczny w Budapeszcie nie był jednak zapoczątkowaniem dalszych przeobrażeń. Zaczęły się one dokonywać już wcześniej, i to równocześnie z powstaniem masowego ruchu liturgicznego, którego początki można śmiało określić na czasy po I wojnie światowej, a początki elitarnego ruchu liturgicznego są jeszcze znacznie wcześniejsze. Na czele masowego ruchu liturgicznego stali liczni katecheci, zakonnicy i świeccy, a wszystkim przewodził o. Pius Parsch. Jednym z pionierów tego ruchu na Śląsku był ks. dr Stanisław Stephan († 1926), pochodzący z Bralina (Wlkp), działający w oparciu o ośrodek liturgiczny w Krzeszowie. Jego dzieła katechetyczne i artykuły wzbudziły ogromne zainteresowanie w świecie liturgicznym i katechetycznym. Zasadniczą tezę ks. Stephana oraz wielu innych ówczesnych katechetów było: Nie ma częstej Komunii św. jako zwyczaju powszechnego bez wejścia w ofiarę Mszy św. i w jej ducha. Wprowadzenie dzieci do Komunii św. musi się odbyć przez wprowadzenie ich do Mszy św.²³.

Prace ks. Stephana i innych katechetów uczących i piszących w duchu odnawiającej się liturgii, wpłynęły niewątpliwie na dalsze przeobrażenia i proces ewolucji, który osiągnął ostatecznie niejako trzy szczyty: pierwszym była encyklika Piusa XII *Mediator Dei* (1947), w której po raz pierwszy od stulecia papież ustalił ponownie zasady, przywracające pierwsze miejsce Eucharystii jako ofierze, następnie przedstawiając ją jako ucztę ofiarną i jako kult trwałej obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Drugi szczyt widzimy na trzecim, interesującym nas kongresie eucharystycznym w Monachium (1960), gdzie punktem centralnym była Msza św. z ucztą ofiarną i czynnym uczestnictwem wiernych, choć nie brakło również procesji, z pominięciem jednak wszelkiej triumfalistycznej demonstracji „potęgi” katolickiej — tak zresztą patrzyli na nią nasi bracia odłączeni, jak się wyraża J. Jungmann²⁴. Trzecim wreszcie szczy-

²¹ Dekret *Quam singulari* — por. AAS 2 (1910) 577—583. Ukazały się tu nieliczne tłumaczenia przed I wojną światową, po I i II wojnie przedruków tego dekretu w Polsce nie było.

²² Stieglitz, *Ein ganzer Christ, Katechismus für Jugendliche, Kempten* 1923, 104.

²³ Por. S. Stephan, *Christliche Lehrer*, Grüssau 1926.

²⁴ J. A. Jungmann, *Statio orbis*.

tem był Sobór Watykański II, którego zasady, dotyczące wewnętrznej jedności Eucharystii, zebrane zostały następnie we wspomnianej Instrukcji *Eucharisticum Mysterium*²⁵, określającej Mszę św. jako „Wieczерę Pańską”, będącą zarazem i nierozdzielnie (podkr. moje), ofiarą, która utrwała ofiarę krzyża — pamiątkę śmierci i Zmartwychwstania Pana mówiącego: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (Łk 22,19) — i świętą ucztę, w czasie której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, wzmacnia nowe przymierze raz zawarte z ludźmi przez Boga w krwi Chrystusowej, a w wierze i nadziei wyobraża i uprzedza ucztę eschatologiczną w królestwie Ojca, głosząc śmierć Pana, „aż przyjdzie”.

Omawiając kult eucharystyczny Instrukcja wskazuje na jego łączność z ofiarą Mszy św. Powiada bowiem, że „sprawowanie Eucharystii w ofierze Mszy św. jest prawdziwie i początkiem, i celem kultu, oddawanego jej poza Mszą św.”²⁶.

Tu najlepiej uwidacznia się jedność Eucharystii i to jedność wewnętrzna. Ofiara i ucztą ofiarna oraz kult eucharystyczny stanowią jedność, jeden człon wypływa z drugiego, dlatego tajemnicą eucharystyczną należy zawsze rozpatrywać w całym jej wymiarze, zarówno w samym obrzędzie Mszy św., jak i w kulcie świętych Postaci, przechowywanych po Mszy św. dla przedłużenia łaski Ofiary²⁷.

III. CZY ZAKOŃCZENIE EWOLUCJI ŚWIADOMOŚCI JEDNOŚCI?

Wydawałoby się, że przez instrukcję *Eucharisticum Mysterium* zyskałiśmy już właściwą hierarchię wszystkich wymiarów w Eucharystii, tworzących w rzeczy samej jedność.

Chcemy jednak zauważyć, że trzy dotychczasowe człony, czy wymiary Eucharystii, tworzą właściwie wymiar pionowy. We wszystkich chodzi o relację z Chrystusem — Głową. Ale czyż Corpus Christi, to tylko Głowa? Czy możemy dojść do serdecznej łączności z Chrystusem bez Jego i naszych braci? Czy w dotychczasowych wymiarach nie brakuje jeszcze jednego, mianowicie horyzontalnego? Tego, który by łączył nas z braćmi?

Przypomniano sobie o tym już wtedy, gdy zastanawiano się nad *Konstytucją o liturgii*, czy *Konstytucją o Kościele*, podkreślając, że Eucharystia musi prowadzić także do braci, zwłaszcza do chorych i cierpiących, do głodnych. Przez Eucharystię wierni mają nie tylko doskonalić się w zjednoczeniu z Bogiem, ale wzajemnie z sobą — powiada *Konstytucja o liturgii*²⁸. *Konstytucja o Kościele* mówi, że wierni, posileni w świętej Komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest Najświętszy Sakrament²⁹.

Jedność ludu Bożego i cudowna tego przyczyna, Najświętszy Sakrament. Chyba tak było na początku, w pierwszych wiekach, kiedy na agapach łamano chleb powszedni i dzielono się nim z braćmi, a zaraz po-

²⁵ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium*, nr 3 a.

²⁶ Tamże, nr 3 e.

²⁷ Tamże, nr 3 g.

²⁸ *Konstytucja o liturgii*, nr 48.

²⁹ *Konstytucja o Kościele*, nr 11, 1.

tem łamano chleb żywota i krzepiono się nim. Dziś liczni chrześcijanie karmią się obficie chlebem eucharystycznym, ale równocześnie nie mają żadnej relacji do ludzi zgłodniałych czy spragnionych sprawiedliwości i wolności. Fakt dzielenia się przez wiernych chlebem powszednim i chlebem życia na agapach podkreśla ze szczególną uwagą dekret Soboru o apostołstwie świeckich. Właśnie wtedy, gdy Kościół łączył Wieczerzę Eucharystyczną z agapą, ukazywał się cały zjednoczony węzłem miłości wokoło Chrystusa. Dlatego szczególnym szacunkiem otaczał miłosierdzie względem ubogich i chorych oraz tak zwane dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy, mające na celu niesienie pomocy w różnych potrzebach ludzkich³⁰. Kardynał Prymas Wyszyński postuluje tu nawet pewne wyrównanie społeczne między tymi, którzy spożywają Eucharystię, a nie mają chleba codziennego, i tymi, którzy ją spożywają, mając chleb codzienny w obfitości. Chrystus przecież tak niewiele chleba zużył w postaciach eucharystycznych jako osłonę dla swego bóstwa, aby jak najwięcej zachować go dla głodnych. Tak Sakrament miłości przenikający duszę, musi otwierać z kolei serca, dłonie i kieszenie dla bliźnich³¹.

Dekret o postudze i życiu kapłanów jeszcze bardziej rozszerza myśli o pomocy materialnej głodujących i potrzebującym. Ofiara, Komunia eucharystyczna i adoracja Najśw. Sakramentu powinny prowadzić nie tylko do pełnienia dzieł miłosierdzia i udzielania sobie wzajemnej pomocy, ale winny zmierzać do akcji misyjnej oraz do różnych form świadectwa chrześcijańskiego³².

O to chodzi w Eucharystii. I to właśnie miał na celu IV charakterystyczny i znamieny kongres eucharystyczny, jaki odbył się w r. 1976 w Filadelfii. Chciał on przypomnieć światu, że Eucharystia ma nie trzy, a cztery wymiary. Trzy pierwsze tworzą wertykalną, pionową płaszczyznę: to zjednoczenie z Chrystusem; czwarty tworzy płaszczyznę horyzontalną, poziomą: to zjednoczenie z braćmi. Razem tworzą jedność. Dlatego na kongresie filadelfijskim powołano jako mówców Dom Heldera Camarę, arcybiskupa z Recife w Brazylii, i Matkę Teresę z Kalkuty. Oni przypomnieli wiernym, przyjmującym Chrystusa w Eucharystii, o braciach potrzebujących, głodujących i o torturowanych w więzieniach za dążenia do wolności czy pragnienie sprawiedliwości społecznej.

Tym samym ewolucja świadomości wewnętrznej jedności Eucharystii dobiegła do swojego końca. Odpowiada ona woli Chrystusa; Jego chleb daje każdemu z pożywających życie, życie w Nim (J, 6,54), jednakże ten sam chleb, który Jezus daje, daje także życie światu (J 6,33). Chodzi też o świadomość, że mimo dostrzegalnych części w Eucharystii istnieje jedność. I dlatego wszelkie rozrywanie części, podkreślanie jednej na niekorzyść drugiej, przemilczanie jednej czy drugiej, a nawet jej zaprzeczanie może prowadzić do poważnych konsekwencji w duszpasterstwie, tak jak to widzieliśmy na przykładach wieków IV—VI i XIII—XIV. W tym ostatnim okresie mówiło się tylko o adoracji. O ofierze i uczcie ofiarnej mówiono rzadko, co z łatwością doprowadziło do sytuacji, w której wierni wcale się nie zorientowali, że w wielu kościołach przestano składać Bogu Przenajświętszą Ofiarę.

³⁰ *Dekret o apostołstwie świeckich*, nr 8, 3.

³¹ Kard. Stefan Wyszyński, *List do moich kapłanów*, Paryż 1969, II, 120.

³² *Dekret o postudze i życiu kapłanów*, nr 6,5.

IV. WSKAZANIA PASTORALNE

Z całości naszych wywodów postaramy się teraz wyciągnąć pewne wnioski, które równocześnie będą wskazaniem, mogącymi się przydać w naszym duszpasterstwie.

1. Eucharystia jest jednością wewnętrzną i dlatego rozpatrujemy ją i mówimy o niej w całym jej wymiarze. Przeakcentowanie jednej części prowadzi do zwichnięcia pobożności eucharystycznej.

2. W tej jedności istnieją pewne jej części, ściśle ze sobą połączone i posiadające określoną hierarchię. Z ofiary Chrystusa, którą utrwała na zawsze ofiara Kościoła, wypływają jakby ze źródła dalsze: uczta ofiarna, adoracja świętych Postaci i łączność z braćmi. Trzeba jednak uważać, by ten ostatni wymiar również nie wziął góry nad pierwszymi. Może ktoś bowiem dbać o bliźnich, rzucić się w wir walki politycznej o wyzwolenie braci czy walki o sprawiedliwość społeczną, a zaniedbać całkowicie modlitwy, kontemplacje i zażyłości z Chrystusem.

3. Wewnętrzne uczestnictwo we Mszy św. jest wobec przerostu zewnętrznych form bardzo ważne. Wszyscy powinniśmy znać elementy tego wewnętrznego uczestnictwa i często o nich wiernym mówić.

4. Każdy kapłan, każda katechetka, muszą znać dobrze definicję Mszy św. według instrukcji *Eucharisticum Mysterium*. Definicją tą posługuje się na ambonie i w katechezie³³.

5. Należy dążyć do tego, by możliwie wszyscy wierni przystępowali w niedzielę do Komunii św. Często przypominamy, że grzechy lekkie nie stanowią przeszkody do pełnego uczestnictwa we Mszy św. Nasz Synod powiada, że wskazywanie na to jest szczególnie aktualne ze względu na zakorzenioną wśród mężczyzn postawę wyrażającą się rzadkim przyjmowaniem Komunii św.³⁴. Przyjęcie Ciała Pańskiego należy w sposób integralny do Mszy św.

6. Kapłani w Polsce jakoś nie mogą przyzwyczaić się czy przekonać do życzenia Kościoła, by rozdawać wiernym Komunię św., konsekrowaną podczas tej Mszy św., w której oni uczestniczą. Tego rodzaju życzenie wyraził już kiedyś Pius XII w encyklice *Mediator Dei*³⁵, o tym życzeniu słyszeliśmy w *Konstytucji o liturgii*³⁶, powtarza je instrukcja *Eucharisticum Mysterium*³⁷. Komunia św. komunikantami konsekrowanymi w czasie Mszy św. uwidacznia jedność Komunii św. z ofiarą Mszy św. Przynajmniej w niedzielę ustosunkujemy się do tego życzenia Kościoła pozytywnie i będziemy konsekrowali komunikanty przeznaczone dla wiernych w czasie każdej Mszy św., wyjaśniając im, dlaczego to robimy.

7. Konieczne jest też uświadomienie sobie, jakie są cele adoracji Najśw. Sakramentu: wzrost w wierze, nadziei i miłości, dziękczynienie za dar Eucharystii. Adoracja prowadzi do całkowitego udziału w tajemnicy eucharystycznej, do zażytego obcowania z Chrystusem i przedstawiania Mu prośb za siebie, o pokój i o zbawienie całego świata³⁸.

³³ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium*, nr 3 a

³⁴ I Synod Diecezjalny Katowicki, *Liturgia* 1.2.10.

³⁵ P i u s XII, Enc. *Mediator Dei*, Kielce 1948, 74.

³⁶ *Konstytucja o liturgii*, nr 55.

³⁷ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium*, nr 31.

³⁸ Tamże, nr 50.

8. Niektóre kościoły są w czasie dnia zamknięte, zazwyczaj z obawy przed złodziejami. Uchwała synodalna przewiduje, by kościoły przez większą ilość godzin były otwarte dla wiernych, a dla zabezpieczenia przed kradzieżą Synod sugeruje dyżury czcicieli Najśw. Sakramentu³⁹. Czy nie można by w parafiach reaktywować tej grupy wiernych albo powołać ją do życia? Korzyści duszpasterskie byłyby niewątpliwie bardzo duże. Jeżeli zaś kościół z rozmaitych względów nie może być otwarty, a istnieje przedsięwzięcie, należy ten przedsięwzięcie odpowiednio urządzić, wstawiając tam klęczniki i oświetlając go w odpowiedni sposób.

9. Podtrzymujemy wszelkiego rodzaju adoracje Najśw. Sakramentu, procesje teoforyczne, zwłaszcza procesję Bożego Ciała. Wierni powinni zrozumieć, że w procesji tej chodzi o publiczną adorację Najśw. Sakramentu przez całą wspólnotę. Nie chodzi tu o wyjazd poza parafię i branie udziału w tej procesji w innych miejscowościach. Wspólnota parafialna oddaje Chrystusowi publiczną cześć. Pamiętamy też, że adoracja i publiczna cześć są pierwszymi i najważniejszymi motywami urządzania tej procesji. Wszelkie inne, np. chęć pokazania swej siły katolickiej, muszą ustąpić na dalszy plan. W wielkich procesjach eucharystycznych i adoracjach nosimy w monstrancji czy wystawiamy zawsze hostię konsekrowaną w czasie poprzedzającej Mszy św.⁴⁰.

10. Synod diecezjalny kilkakrotnie wskazuje na łączność Eucharystii z życiem codziennym. Podkreśla on następujące momenty: a) Katolik myśli o wspólnocie, z którą sprawuje Eucharystię, za nią czuje się odpowiedzialny; b) W kręgu tej wspólnoty powinien dać świadectwo Chrystusowi całym swoim życiem, ukształtowanym przez wiarę, nadzieję i miłość; c) Szczególne znaczenie przybiera pomoc świadczona braciom potrzebującym. Pomoc ta osiągnęła swój konkretny wyraz poprzez pomoc dla rodzin wielodzietnych. Należałoby ją jeszcze uintensywnić⁴¹.

11. Tłumaczymy wiernym znaczenie słów, wymawianych przez kapłana przy podawaniu im Ciała Chrystusowego oraz odpowiedzi, jaką wierni dają przez „Amen”. Mówił o tym już św. Ambroży, że „Ciało Chrystusa” oznacza nie tylko realną i substancjalną obecność Chrystusa w Eucharystii, ale że chodzi również o mistyczne Ciało Chrystusa⁴². Wierni przez swoje „Amen” wyrażają tę wiarę w Chrystusa i jego braci zespolonych w Kościele. Dlatego nie może być chrześcijan, którzy by przyjmowali Chrystusa w Komunii św., a swoim życiem i postępowaniem przeczyli prawdzie, że wyznają wiarę nie tylko w Chrystusa jako Głowę, lecz również w Jego mistyczne Ciało.

³⁹ I Synod Diecezjalny Katowicki, *Liturgia* 3.5.7.

⁴⁰ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium*, nr 60.

⁴¹ I Synod Diecezjalny Katowicki, *Liturgia* 1.1.4

⁴² Św. Ambroży, *De sacramentis*, IV, 5, 25.